Rok VI Tarnów, dnia 4 września 1938 r. Nr 36

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI



Kościół parafialny w Ciężkowicach koło Tarnowa, zbudowany staraniem śp. ks. prałata Jacka Michalika w roku 1902.

W kościele tym jest cudami słynący obraz Pana Jezusa Miłosiernego.

Ostatnie spotkanie biskupa z matką

Kresy nasze wschodnie, zwłaszcza wschodnia Małopolska, były przez wiele wieków narażone na napady tatarskie i najazdy tureckie.

Królowie polscy bronili, jak mogli, granic Rzeczypospolitej, ale obrona nie była łatwa, gdyż tak Tatarzy jak i Turcy byli nieraz dziesięć razy silniejsi.

W pierwszej połowie 17 wieku Tatarzy znowu naszli na Polskę i oblegli obronny gród Przemyśl. Starosta grodowy Małachowski dokazywał cudów waleczności. Dzień i noc czuwał na wałach, przyświecał własnym przykładem i gorącym słowem zachęcał mieszkańców grodu do obrony.

Gdy jednak pewnego nieszczęsnego dnia starosta został ranny, a obrońcom, którzy sądzili, że Małachowski zginął, ręce opadły, Tatarzy przypuścili do murów miasta wściekły szturm i zamek na koniec zdobyli.

Rozwścieczeni mężną obroną przemyślan wycięli w pień rycerstwo z dzielnym starostą Małachowskim na czele, a kobiety wśród których była i pani Małachowska, popędzili w jasyr. Z całej rodziny ocalał tylko siedmioletni Janek, który się ukrył pod ołtarzem domowej kaplicy.

Po odejściu Tatarów dalecy krewni zaopiekowali się Jankiem. Po ukończeniu nauk został kapłanem, a po dłuższej pracy duszpasterskiej biskupem przemyskim.

Minęło już około 30 lat od napadu Tatarów. Przechadzając się raz koło swego mieszkania z brewiarzem w ręku, zauważył biskup Małachowski sędziwą staruszkę, która klęcząc przed bramą pałacu prosiła drżącymi ustami o pokrzepienie, o miłosierdzie.

Biskup zajął się gorliwie tą wynędzniałą staruszką, która z głodu mówić już nie mogła. Kazał jej natychmiast dać posiłek, a sam wrócił do odmawiania brewiarza, czyli pacierzy kapłańskich. Ciągle jednak stała mu przed oczyma twarz staruszki, która choć strasznymi cierpieniami była zniszczona, rysy miała szlachetne i kogoś mu przypominała...

Po kilku godzinach zapytał służącego o jej zdrowie. Doniesiono mu, że staruszka już się nieco pokrzepiła i mówić może, ale wyczuwa upadek sił i prosi o księdza, by się mogła wyspowiadać i przygotować na śmierć.

Biskup chwilę się zastanawiał, poczem sam wziął z kaplicy biskupiej Najśw. Sakrament i Oleje święte i udał się do staruszki.

Przede wszystkim zapytał ją, skąd pochodzi i skąd przychodzi, oraz jak się nazywa.

— Kto jestem i skąd przychodzę? — powtórzyła staruszka. Choć powiem, to ksiądz mi nie uwierzy. A jednak mówię prawdę jak na ostatniej spowiedzi.

— Jestem starościną Małachowską, a wracam z jasyru tatarskiego, skąd udało mi się uciec.

— Matko moja! — zawołał biskup i osunął się do nóg staruszki.

Jakie było zdziwienie staruszki, jakie jej szczęście, że odnalazła swego syna — trudno wyrazić...

Wyspowiadała się przed nim, przyjęła z jego rąk Komunię św. i ostatnie Namaszczenie — i dzię-

Do nauki!

Już się skończyły rozrywek chwile,
już szkolny dzwonek na dzieci woła.
Dziatwo! przed tobą leży prac tyle,
kto im podoła, kto im podoła?

O, precz zwątpienie! Wszak o tym wiecie,
że tylko pracą cichą, wytrwałą
można się czegoś dobić na świecie —
że niebo w pracy cel nam wskazało.

Więc trzeba, dzieci — w dali za sobą
zostawić wszystkie psoty, figielki;
trzeba w tej pracy, co nam ozdobą,
raz przecie ujrzeć cel życia wielki!

Hejże więc, dziatki! hejże ochoczo
do ksiąg, do nauk podążać mrowiem!
I niech te chmury co innych tłoczą,
nie padną na was ciężkim ołowiem...

Niech kraj nasz cały, co dzisiaj oto
w walce z ciemnotą stopy swe krwawi,
widzi w was przyszłość dla Polski złotą!
Niechaj wam, dzieci, Bóg błogosławi...

W. Bełza.



Nowomianowany biskup-sufragan w Łomży, ks. prał. Tadeusz Zakrzewski.

kując Bogu za takie wielkie szczęście — zakończyła życie.

Dobry syn długo się modlił za duszę ukochanej matki — i na jej mogile wzniósł piękny nagrobek.

D.

Rzeczy ciekawe

Jednym z bardzo ciekawych zjawisk u zwierząt jest udawanie śmierci. Znane są wypadki, że lisy, przydybane nagle na kradzieży drobiu, udają, że są nieżywe i pozwalają się zabierać, nie broniąc się wcale.

Opowiadają również o wilkach i innych zwierzętach drapieżnych, iż gdy wpadną do jamy, bywają zwyczajnie tak oszołomione, że innym zwierzętom, które by tam na nie wpadły, żadnej nie wyrządzą krzywdy.

U mysz i szczurów oraz innych gryzoniów widziano nieraz pozorną śmierć z powodu przestrachu. Myśliwi często mają sposobność widzieć, jak sarny i jelenie po pierwszym strzale pozostają chwilę bez ruchu. Na ostrzejszy głos matki przyczajają się młode sarenki bez głosu i ruchu w trawie.

Również i ptaki umieją udawać śmierć. Niejeden myśliwy dał się wyprowadzić w pole uważając

za padlinę nieruchome puchacze i sowy, siedzące w taki sposób, jakby były nieżywe.

Kuraki stepowe, polne, umieją w chwili grożącego im niebezpieczeństwa tak przytulić się do ziemi, że wprawne oko z trudnością ledwie je spostrzec może.

Często także da się zauważyć u zwierząt odrętwienie czyli tężec. Ptaki związane i położone na ziemi zapadają w pewien rodzaj snu tak, że nawet po uwolnieniu z więzów leżą spokojnie.

Wiezione na okrętach bydło i konie, które przy wyładowywaniu bywają podnoszone na pasach do góry, zapadają podczas tej przeprawy powietrznej również w taki stan odrętwienia.

Nie tylko w celu swej obrony udają zwierzęta śmierć, ale często i w chwilach ataku. Całymi dniami leżą krokodyle na wybrzeżach bez ruchu, ale biada zwierzętom, które się do nich zbliżą.

Ptak zimorodek potrafi pół dnia przesiedzieć bez ruchu na jednym miejscu, ze wzrokiem utkwionym w wodzie, aby wreszcie po 4 lub 5 godzinach schwytać jedną mniej ostrożną rybkę.



Staś i Józio, moi braciszkowie, poszli dziś do szkoły. Ja też chciałam iść, ale mamusia kazała mi się na razie bawić jeszcze w piasku... Dopiero jak będę większa, to pójdę do szkoły. Jak myślicie, czy wnet to będzie?